

Grzegorz Bąk  
Uniwersytet Complutense w Madrycie  
gregbak@filol.ucm.es

## Wspomnienia Józefa Łobodowskiego i o Józefie Łobodowskim

(Józef Łobodowski, *Żywoć człowieka gwałtownego*, wstęp Jacek Trznadel, Editions Spotkania, Warszawa 2014, ss. 348)

Twórczość Józefa Łobodowskiego (1909–1988) jest jeszcze ciągle mało znana w Polsce. Ten wybitny poeta był ofiarą cenzury PRL-u, która na prawie pół wieku wykreśliła jego dzieła z kart podręczników historii literatury i ze świadomości kilku pokoleń Polaków. W kraju nie wolno było drukować jego wierszy i powieści ani nawet wspominać jego nazwiska.

Ta sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych dzięki wysiłkom kilkorga osób. Jerzy Świąch i Józef Zięba przygotowali dwa wydania poezji Józefa Łobodowskiego. Irena Szybowska była autorką pierwszej książki o życiu i twórczości pisarza: *Łobodowski: od „Atamana Łobody” do „Seniora Lobo”*. Pogłębienie wiedzy na temat jego biografii zawdzięczamy również badaniom Pawła Libery. Ludmiła Siryk opublikowała pracę pod tytułem *Naznaczony Ukrainą. O twórczości Józefa Łobodowskiego*, podejmując jakże ważny temat miejsca Ukrainy oraz jej kultury w twórczości i biografii poety. Ewa Łoś i Ludmiła Siryk współredagowały pracę zbiorową *Między literaturą a polityką. O Józefie Łobodowskim*. Szczególną rolę w odkrywaniu postaci Józefa Łobodowskiego dla krajowych czytelników odegrał ośrodek lubelski. Właśnie w Lublinie, mieście młodości poety, w Muzeum Literackim im. Józefa Czechowicza, dzięki staraniom Ewy Łoś, wieloletniej kierownik muzeum, znajdują się największe zbiory publikacji i pamiątek związanych z poetą.

Wydanie wspomnień Łobodowskiego zatytułowanych *Żywoć człowieka gwałtownego* zawdzięczamy dwóm osobom, które odegrały istotną rolę w przywracaniu poety świadomości zbiorowej Polaków. Autorem wstępu jest wybitny znawca tej twórczości, Jacek Trznadel. Natomiast książka została opubliko-

wana przez Editions Spotkania, wydawnictwo założone jeszcze na emigracji przez Piotra Jeglińskiego. Sam Piotr Jegliński poznał pisarza osobiście, prowadził z nim korespondencję i długie rozmowy. To właśnie Jegliński po śmierci Łobodowskiego przewiózł jego prochy do Lublina, aby spoczęły na cmentarzu przy ul. Lipowej. Do legendy przeszło madryckie pożegnanie poety. Przed urną z prochami twórcy postawiono kieliszek czerwonego wina, a towarzyszyli zmarłemu jego najbliższy madrycki przyjaciel Kazimierz Tylko i Piotr Jegliński... Trzeba tutaj wspomnieć, że w barze Anjupe na ulicy Gaztambide, gdzie Łobodowski pisał swoje wiersze, powieści i artykuły, znajduje się tablica pamiątkowa jemu poświęcona.

Jegliński dołączył do wspomnień poety bardzo przydatne kalendarium życia autora i aneks z kilkoma tekstami samego pisarza, rozmową z nim, z korespondencją i wspomnieniami Piotra Jeglińskiego i Kazimierza Tyłki. Zamieścił również zdjęcia, a wśród nich fotografię legendarnego madryckiego pożegnania i uroczystości pogrzebowych w Lublinie. Aneks jest doskonałym uzupełnieniem samych wspomnień, które obejmują okres do końca lat trzydziestych, czyli pierwsze trzydzieści lat życia poety.

*Żywot człowieka gwałtownego* przenosi czytelnika w burzliwy i bardzo ciekawy okres historii i kultury. Józef Łobodowski opowiada o swoim niezwykłym życiu, latach dzieciństwa spędzonych w Moskwie i w Jejsku nad Morzem Azowskim, młodości w Rosji, gdzie wraz z rodziną przeżył I wojnę światową i dwie rewolucje. Opisuje powrót w 1922 roku do Lublina, naukę w gimnazjum i studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, z którego jednak szybko został wydalony ze względów politycznych. Losy młodego Łobodowskiego były często porównywane z losami bohatera *Przedwiośnia* Cezarego Baryki. W latach dwudziestych zbliżył się do radykalnej lewicy, również tej z kregów Komunistycznej Partii Polski. Jego publikacje były często cenzurowane i konfiskowane, a sprawy trafiały do sądu.

Sąd apelacyjny w Lublinie popełnił kardynalny błąd, uznał w uzasadnieniu wyroku, że moje wiersze nie mają rymu ani sensu. Breiter [adwokat Emil Breiter – G.B.] po zapoznaniu się z tym głupim uzasadnieniem zatarł ręce i powiedział: „– Panie, sprawa wygrana!”.

Istotnie, po przeczytaniu na rozprawie paru fragmentów okazało się, że mają rymy i sens. „Jakże można skazywać kogoś za wiersze pozbawione sensu?” Sąd Najwyższy uznał, że widocznie sędziowie lubelscy tomu w ogóle nie czytali, wyrok skasował i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Warszawie” (s. 60–61).

Nie zawsze jednak Łobodowski miał tyle szczęścia. Jego opisy zmagania z cenzurą oraz późniejszych przygód w wojsku są niezwykle barwne i pełne charakterystycznego humoru. Czytelnik ma okazję poznać bliżej panoramę życia literackiego Lublina lat dwudziestych i Warszawy lat trzydziestych,

gdzie poeta zamieszkał we „wspólnym pokoju” z poetami Stanisławem Piętakiem i Bronisławem Michalskim. O nich i o wielu innych przedstawicielach warszawskiej cyganerii literackiej pisze Łobodowski, często polemizując z wcześniej opublikowanymi książkami (*Cyganeria* Waława Mrozowskiego). Na kartach wspomnień poety pojawia się wiele nazwisk, łącznie z tymi najważniejszymi, jak poznanego jeszcze w Lublinie przyjaciela Józefa Czechowicza, Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego, Kazimiery Iłakowiczówny, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego czy Czesława Miłosza, lub mniej dziś znanymi jak Geoffreya Potockiego de Montalk, „króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, Władysława V”. Nota bene to właśnie ten nowozelandzki poeta polskiego pochodzenia jako pierwszy ujawnił w Wielkiej Brytanii prawdę o zbrodni katyńskiej, za co spotkały go poważne represje. Łobodowski, już na uchodźstwie w Hiszpanii, pisał o zbrodni katyńskiej w swojej książce *Por la libertad nuestra y vuestra. Polonia sigue luchando (Za wolność naszą i waszą. Polska dalej walczy)* wydanej w 1945 roku i przetłumaczył na hiszpański obszerną pracę dotyczącą Katynia.

Innym ciekawym aspektem wspomnień są fragmenty dotyczące współpracy Józefa Łobodowskiego z wojewodą wołyńskim Henrykiem Józewskim. Ostateczne odejście pisarza od idei komunistycznych i przejście na pozycje radykalnie antykomunistyczne było związane z sytuacją na Ukrainie sowieckiej, którą poeta poznał na własne oczy po nielegalnym przekroczeniu granicy.

Trzeba podkreślić, że Józef Łobodowski był wielkim orędownikiem zbliżenia polsko-ukraińskiego i wybitnym ekspertem w sprawach ukraińskich, cenionym i zasłużonym już w okresie międzywojennym. Jego zasługi w tej dziedzinie są nie mniej ważne niż zasługi Jerzego Giedroycia, chociaż nigdy nie zostały docenione w kraju. Natomiast jego wspomnienia i oceny zawarte w książce są ważnym przyczynkiem do oceny sytuacji narodowościowej na Kresach Wschodnich w dwudziestoleciu międzywojennym.

W tym i w innych tematach *Żywot człowieka gwałtownego* przynosi wiele ciekawych informacji, zaskakujących spostrzeżeń i głębokich refleksji. Czytelnik, biorąc książkę do ręki, przenosi się w skomplikowany i burzliwy, ale jednocześnie bardzo bogaty kulturowo i intelektualnie świat II Rzeczypospolitej. Łobodowski przedstawia go bez żadnych stereotypów, ale za to z dużym wyczuciem pióra i poczuciem humoru. Warto sięgnąć po tę książkę pięknie wydaną przez Piotra Jeglińskiego w Editions Spotkania.